

Rozdział VI

Bieżeństwo

Ogłoszona 18 lipca 1914 r. mobilizacja pozbawiła wiele domów swych gospodarzy. Było to szczególnie bolesne w okresie żniwnym. Aby wspomóc żołnierzy i ich rodziny w parafii orlańskiej zawiązał się tzw. Komitet Opiekuńczy. Potrzebującym rodzinom zbierano pieniądze, zboże, drewno. Równie aktywnie parafianie zareagowali na apel Czerwonego Krzyża o pomoc żołnierzom. Organizowano zbiórki pieniędzy, bielizny, rękawic. Z podarowanego płótna uszyto 150 par ubrań dla rannych żołnierzy.

Tak było do połowy 1915 r. Po przełamaniu przez Niemców linii frontu 13 lipca 1915 r. mieszkańcy włości orlańskiej ujrzeli pierwsze tabory uchodźców z Królestwa Polskiego. Nie była to jeszcze masowa migracja, której niebawem mieli doświadczyć mieszkańcy Podlasia.

W końcu lipca 1915 r. rozpoczęły się przygotowania do *bieżeństwa*. Specjalnie wyznaczeni rzeczoznawcy sporządzali opisy majątków poszczególnych gospodarzy, które miały posłużyć do otrzymania rekompensaty za ich stratę na rzecz wroga. Odpowiednie jednostki samorządowo-administracyjne wydawały zaświadczenia, uprawniające rodziny do przemieszczania się po całym Imperium Rosyjskim.

Dramat rozpoczął się dwa tygodnie przed świętem Przemienienia Pańskiego (6/19 sierpnia), kiedy front w szybkim tempie ruszył spod War-

14. *Bieżeńcy* w Bobrujsku wczesną jesienią 1915 r.

szawy na wschód. Praktycznie do ostatnich dni przed ewakuacją ludzie nie mogli pogodzić się z myślą o opuszczeniu stron rodzinnych. Do podjęcia decyzji przyczynili się kozacy, którzy zmuszali mieszkańców do opuszczenia wsi oraz błyskawicznie rozprzestrzeniające się pogłoski o rzekomych barbarzyństwach Niemców¹. Tabory *bieżeńców* złożone z wozów, ludzi i zwierząt z włości orlańskiej zapelniły trakty do Kamieńca, Białowieży i Kleszczel, posuwając się dalej w kierunku Prużan, Pińska, Słonimia i Baranowicz. *Bieżeńcy wieś swój put' usiejali biezymiennymi mogiłami, dawno porosszymi trawoj i polewymi cwiętami (...) umirali staryje i mołodyje, a osobiennie „ćwiety” naszej żyzni, dietki, kotorych unosil bieżzałostnyj sypnoj tif* — pisał w *Latopisie* o. Włodzimierz Wiszniewski².

W Baranowiczach, Mińsku bądź Bobrujsku *bieżeńcy* przesiadali się do pociągów. Celem ich podróży stawały się głównie gubernie nadwożańskie: saratowska, kazańska i samarska. Były to obszary bardzo urodzajne. Tamtejsza ludność była zamożna i gościnna. Ich dobroć przynajmniej w części rekompensowała żal po porzuconej ojczyźnie. Wielu przymusowych uchodźców znalazło pracę. Ojciec Stefana Kukołki z Szerni pracował jako wagonowy na stacji Artiszczewo w guberni sa-

ratowskiej³. Córki Dymitra Laszewicza z Orli trafiły do Samarska i tam pracowały na *kapustnom zawodie*⁴. Wszyscy *bieżeńcy*, niezależnie od wykonywanej pracy, otrzymywali zapomogę w wysokości 30 rubli miesięcznie, którą wypłacał Związek Ziemski oraz Komitet Wielkiej Księżnej Tatiany.

Los parafian podzielił również proboszcz orlański, o. Piotr Krasnikow. Nie znamy niestety miejsca, gdzie trafił duchowny, oraz tego, co się z nim działo po 1917 r. Wyjeżdżając z Orli zabrał ze sobą jedynie księgę metrykalną z 1915 r. Pozostałe księgi, utensylia i szaty liturgiczne pozostały na miejscu. Cenniejsze ryzy, świeczniki oraz księgi metrykalne zakopano w skrzyniach obok cerkwi. Podobnie robiono w innych parafiach. Biskup grodzieński Michał w sprawozdaniu o stanie eparchii z 1915 r. pisał: *Duchowni zwyczajnie, poza najbardziej cennymi rzeczami, pozostały majątek cerkiewny ukrywali w pewnym, według możliwości suchym miejscu np. pod podłogą cerkwi, między ścianami świątyni, na placach cerkiewnych i cmentarzach*⁵.

W Orli nie udało się należycie zabezpieczyć wszystkiego. Rzeczy przedstawiające jakąkolwiek wartość porozkradano lub zdewastowano w czasie użytkowania cerkwi przez Niemców jako spichlerza. Nie mogły temu zaradzić pozostałe w Orli dwie rodziny prawosławne Diomida Laszewicza i Tarasa Jarmowicza oraz kilkanaście rodzin rozrzuconych we wsiach parafialnych. Najwięcej, bo aż cztery lub pięć rodzin pozostało w Paszkowszczyźnie. Z sąsiednich Szerni nie wyjechał tylko sędziwy Nikon Kukołka z żoną. W dużych Koszelach pozostało jedynie dwie rodziny, w Toporkach dwie niepełne rodziny. Wiele pustych domów w miasteczku i wsiach zajęła ludność żydowska. Niektóre domy wiejskie Żydzi rozebrali i przewieźli do Orli. Po powrocie z *bieżeństwa* ich prawowici właściciele często toczyli długie spory o wypłacenie ekwiwalentu za bezprawnie zabrane dobro.

W ciągu kilku pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej porządku w Orli i okolicach strzegła policja żydowska. Na pozostałych w domach mieszkańców Niemcy nałożyli kontrybucje, których ściąganiem zajmowali się Żydzi. Policja kontrolowała przestrzeganie rozporządzenia o zakazie uboju zwierząt hodowlanych. Za nadużycia policję wkrótce rozwiązano⁶.

Jesienią 1918 r. nieliczni pozostali w Orli prawosławni Białorusini witali pierwszych powracających *bieżeńców*. Rewolucyjna sytuacja w Rosji, głód i terror bolszewicki były głównymi bodźcami do podejmowania decyzji o powrotach. Pierwsze przybyły do Orli rodziny Doroteusza Szajkowskiego, Antoniego Omelianowicza i Michała Szajkowskiego. Systematycznie powracali chłopci, rodziły się pierwsze dzieci. Z braku duchownego na miejscu wożono je do chrztu do cerkwi *Preczystieńskiej* w Bielsku i św. Anny w Starym Korninie. Zmarłych grzebano na miejscu bez duchownego. Ceremonie pogrzebowe organizowali starzy chórzycy, m.in. Dominika Omelianowicz i Nikifor Bogacewicz⁷.

Śmiertelność była w owym czasie bardzo wysoka. Głód, złe warunki bytowe, tyfus pomnażały ofiary. Jak podaje cerkiewny latopis 75 proc. domów na terenie parafii było spalonych⁸. W Orli spłonęły wszystkie domy położone na południe od cerkwi. Aby przeżyć, ludzie chodzili na żebry, zbierali runo leśne. Lidia Taranta z Szerni wspomina: *Jak wernulisia my, po liesach zbyrali żołudie i do chlieba dobaulali*. Szczególnie dramatycznie przedstawiała się sytuacja dzieci, których rodzice zginęli w czasie *bieżeństwa*. Po powrocie trafiały one najczęściej do bielskiego sierocińca, tzw. „ochronki” na ulicę Hołowieską. Tam, w ciężkich warunkach bytowych dzieci przebywały często przez kilka lat.

Masowe powroty *bieżeńców* nastąpiły po podpisaniu traktatu ryskiego w 1921 r. W tym czasie do Orli przyjeżdża o. Teodor Ogijewicz, który zapoczątkował nowy etap w dziejach parafii orlańskiej.

¹ Informacja od Lidii Taranty z Szerni, zapis 05.12.1996 r.

² APO, *Letopiś...*, k. 49.

³ Informacja od Stefana Kukołki z Szerni, zapis 05.12.1996 r.

⁴ Informacja od Mikołaja Murawskiego z Orli, zapis 20.10.1996 r.

⁵ Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw, f. 796, op. 442, nr 2695, k. 38.

⁶ Informacja od Stefana Kukołki.

⁷ *Letopiś...*, k. 50.

⁸ Tamże.